Opłacono ryczałtowo. Cena gr.: 20

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 38. | W Cieszynie, dnia 18 września 1931. | Rocznik II

W rocznicę Brześcia.

Nadeszła pierwsza, pamiętna dla chłopa polskiego rocznica, kiedy to w nocy z 9 na 10 września zaszedł fakt nienapotykany w dziejach polskich, że w kazamaty więzienne do Brześnia nad Bugiem wywieziono naszych najwybitniejszych działaczy ludowych. Nieszczęściu, które dotknęło ludzi także innych ugrupowań politycznych, ulegli z ludowców: **Wincenty Witos**, trzykrotny premier, **Władysław Kiernik**, dwukrotny minister i poseł **Dr. Józef Putek**, poseł na Sejm warszawski, i **Kazimierz Bagiński**, b. poseł na Sejm warszawski, odznaczony za waleczność orderem „Virtuti Militari". W warunkach znanych całemu światu przeżyli oni pełne 75 dni. Cierpieli ci ludzie za wolność swą i tych, których reprezentowali, za przekonania, cierpieli w interesie ludu i państwa. Nie dali się złamać, nie sprzeniewierzyli się zasadom, jakie wyznawali.

W pierwszą rocznicę Brześcia dla ludu polskiego świta jutrzenka lepszych dni. Brześć stał się pomostem dla wielkich poczynań w ruchu ludowym. Zamknięci posłowie ludowi 3 stronnictw parli do zjednoczenia całego politycznie zdrowego chłopstwa. Przyszło do zjednoczenia a na skutki tego dzieła nie trzeba było długo czekać. Zawrzała praca organizacyjna, a na czele stanęli więźniowie brzescy. Pomimo przeróżnych szykan i braku funduszów poruszono cały kraj i niema powiatu, gdzieby nie było ludowców wiernych idei wielkiego posłannictwa chłopa polskiego. Ofiarnością dokonano niesłychanie dużo, lecz praca się dopiero zaczęła. Wrogowie ludu przeszkadzają w przeróżny sposób. Nazbierali różnych ciurów i lokajów i nimi pragną po dawnemu rozbijać ruch ludowy. Rozpuszcza się bajki przeróżne, byle osłabić zaufanie ludu do wielkich poczynań. Nasi przeciwnicy nie widzą idących wielkich wypadków.

Rocznicę Brześcia należałoby uczcić należycie. Nie hulanką, nie festynami i zabawami, ale w skupieniu i poważnem rozmyślaniu. Na każdą wyprawę trzeba przedewszystkiem pieniędzy. Mamy tysiące komitetów organizacyjnych, mamy dziesiątki tysięcy działaczy oddanych sprawie ludowej sercem i duszą i gotowych do ofiar. Niechaj każdy komitet zakrząta się, przygotuje listę składkową i niech każdy, o ile go stać, przez nie prześle Stronnictwu skromną ofiarę na „Fundusz brzeski". Niech to będzie potężną podnietą do wzmożenia pracy nad podniesieniem stanu chłopskiego. Ofiarność na cele Stronnictwa zaświadczy o zrozumieniu przez chłopów ich własnego interesu.

Niech daje, ile kto może. Datki należałoby przesyłać pod adresem Sekretarjatu Okręgowego Stronnictwa Ludowego w Krakowie, Mały Rynek 4.

We wrześniu corocznie należałoby zebrać składkę na cele Stronnictwa, by godnie uczcić rocznicę Brześcia. Gdyby każdy polski włościanin dał tylko po groszu, zebrałby się fundusz ułatwiający poprawienie doli chłopa przez jego organizację. Do takiej składki nadają się różne okoliczności w życiu ludu. Wyzyskajmy je według sił!

W rocznicę Brześcia zaznaczmy solidarność z ofiarami ruchu ludowego przez poparcie wydatne celów Stronnictwa Ludowego. Będzie to świadczyło o uświadomieniu chłopa polskiego i jego przeobrażeniu się w obywatela państwa.

Na miesiąc wrzesień zapowiedziano sporo zjazdów. Na każdym zjeździe zbierajcie grosze dla Stronnictwa, bo dla ugruntowania polityki chłopskiej trzeba sporo pieniędzy.

Nie pić i nie palić, ale ofiarnie wspierać ruch ludowy — oto wielki cel na chwilę obecną.

Stanisław Szczepański, b. poseł.

O rozbrojenie.

Najważniejszym tematem, poruszonym na ostatniej sesji Ligi Narodów, była kwestja rozbrojenia. Uginające się pod naporem kryzysu państwa zachodnie klęskę finansową przypisują głównie nadmiernym zbrojeniom. Stąd silna akcja za rozbrojeniem ze strony Anglji i Włoch a także Niemiec. Sprawa ma wejść w stadjum decydujące w lutym 1932 roku, ale już obecnie stała się tematem najpoważniejszym w Genewie. Snop światła rzuciły na kwestję tę przemówienia Anglika lorda **Cecila**, Włocha, ministra **Grandiego** i przedstawiciela Francji, **Brianda.** Anglja chce rozbrojenia, a wszelkie inne kwestie odsuwa na później; do jej stanowiska zbliżają się Niemcy i Włochy, chociaż te ostatnie wystąpiły z pośrednim wnioskiem, **by bodaj wstrzymać dalsze zbrojenia.** Zaś Francja na to odpowiedziała przez usta Brianda, że niema mowy o rozbrojeniu, póki nie będzie zagwarantowane bezpieczeństwo państw zagrożonych. Przy obecnem dominującem znaczeniu Francji trudno sobie wyobrazić, by sprawa rozbrojenia załatwiona została wbrew jej dążeniom, a to temwięcej, że Anglja, Niemcy a poniekąd Włochy będą zmuszone do ustępstw wobec wzrastającej u nich katastrofy ekonomicznej i finansowej.

Żadne miasto nie zdoła się obronić przed wytruciem na wypadek przyszłej wojny

Wyniki manewrów flot lotniczych wskazują, że na wypadek wojny nie będzie możliwe ochronienie jakichkolwiek ośrodków ludzkich przed zniszczeniem. Wykazały to manewry angielskie, a ostatnio także włoskie. Prasa włoska zamilczała o wynikach niedawnych manewrów floty powietrznej. Pewne szczegóły dostały się jednak do publicznej wiadomości za pośrednictwem organu Watykanu „Observatore Romano". Według tego sprawozdania flota powietrzna włoska podzieliła się na atakującą najważniejsze centra życia włoskiego, jak Medjolan, Florencja, Spezia i t. d., i obronną. Ostatnia służyła do ochrony tych środowisk życia. W wyniku okazało się, że pomimo silnej i najsumienniejszej obrony flota obronna nie była w stanie przeszkodzić wdarciu się choćby pojedyńczych aeroplanów ponad dane miasta. A to wystarczy, by je doszczętnie zniszczyć. Fakt ten znalazł pewne odbicie w przemówieniu lorda Cecila podczas ostatnich obrad Ligi nad rozbrojeniem.

Bunt marynarzy angielskich.

W związku z akcją oszczędnościową rządu angielskiego obniżono także marynarzom angielskiej floty wojennej żołd o w przybliżeniu 25%. Zarządzenie to wywołało w całej marynarce szemranie, a na niektórych okrętach nawet odmówienie posłuszeństwa. Z oświadczenia lorda admiralicji Sir Augusten Chamberlaina w angielskiej Izbie gmin zdaje się wynikać, że Rząd po części kapituluje wobec żądań marynarzy. Wiadomość powyższa jest do pewnego stopnia miarą skutków wielkiego kryzysu światowego dla imperjum angielskiego.

Nieudały zamach stanu w Austrji.

W nocy z soboty na niedzielę próbowała część nacjonalistycznej organizacji wojskowej, Heimwehr w Austrji, dokonać zamachu stanu. Zajęto szereg miast w Styrji, Górnej Austrji i prow. Vorarlberg. Zamach okazał się za mało przygotowanym i wojska rządowe zdołały sytuację opanować. Przywódcy zostali aresztowani albo zbiegli do Włoch.

Ekscesy antyżydowskie w Berlinie.

W sobotę wieczorem zainscenizowały bojówki hitlerowskie rozruchy antyżydowskie. Około 1000 bojówkarzy napadło na kawiarnie, bijąc ludzi, których z wyglądu uważali za żydów.

Koniec rewolty w Chile.

Republiki południowo amerykańskie przechodzą stale przesilenia polityczne, przeobrażające się często w rewolty. Główną przyczyną tych zaburzeń są, zdaje się, stosunki ekonomiczne, głównie kłopoty ze sprzedażą zboża, którego produkcja w krajach tych po wojnie niebywale się wzmogła. Niemałą rolę przytem odgrywa współzawodnictwo wielkich mocarstw, głównie Stanów Zjednoczonych, które drogą rewolucji usuwają niewygodnych sobie prezydentów. Rewolucja w Chile, wywołana przez flotę, została stłumiona przez flotę powietrzną, ale równocześnie zniszczono flotę morską.

Czem są sądy doraźne?

Sądy doraźne odbywają się przed specjalnym trybunałem. Istota takiego wymiaru sprawiedliwości polega na tem, że postępowanie doraźne odbywa się **bez śledztwa.**

Dochodzenie prowadzi **prokurator** osobiście lub za pośrednictwem policji albo sądów.

Akt oskarżenia musi być doręczony w dwa dni po ujęciu oskarżonego. Wyrok sądu musi zapaść **jednomyślnie.**

Przestępstwa, za które w postępowaniu zwyczajnem grozi kara ciężkiego więzienia, sądzone **w trybie doraźnym karane są śmiercią.** Przestępstwa, za które w postępowaniu zwyczajnem grozi inna kara aniżeli ciężkiego więzienia, w postępowaniu doraźnem **karane będą ciężkiem więzieniem od lat 10 do 15.**

Jest to ogromne obostrzenie w stosunku do wszystkich obwinionych.

Zamach na pociąg międzynarodowy na Węgrzech.

Wysadzenie w powietrze wiaduktu kolejowego.

Nieznani dotąd sprawcy wysadzili w powietrze wiadukt kolejowy w pobliżu Bia-Torbagy, w odległości 17 km. od Budapesztu, w chwili, gdy przejeżdżał tamtędy ekspress Budapeszt—Wiedeń—Passawa—Kolonja. Sześć ostatnich wagonów spadło z nasypu z wysokości 30 metrów. W pobliżu miejsca katastrofy znajdował się zapalnik i kartka, na której był napis następujący: **„Jeżeli ustrój kapitalistyczny nie da nam pracy, sami ją sobie zdobędziemy".**

Z brzaskiem dnia ukazały się oczom widzów wystające z pod szczątków zmiażdżonych wagonów pokrwawione ręce lub nogi. Z trudem wydobywano z pod szczątków zwłoki ofiar.

Liczba ofiar śmiertelnych katastrofy **wynosi ogółem 25 osób.** Jakkolwiek władze państwowe twierdzą, że **katastrofa była wynikiem zbrodniczego zamachu komunistycznego, podróżni utrzymują, iż nie słyszeli żadnej detonacji.** W związku z tem krążą pogłoski, że katastrofa wydarzyła się w następstwie zbrodniczego rozluźnienia szyn.

Stulecie wzięcia Warszawy.

W dniu 7 września minęło 100 lat od chwili wzięcia Warszawy przez Moskali w powstaniu listopadowem. Była to chwila bardzo smutna. Polsce brakło wodza wierzącego w zwycięstwo, naród opanowała bezduszność, nie wyzyskano wielkich błędów nieprzyjaciela. Wzięcie Warszawy stało się wstępem do ogólnego upadku powstania i strasznych cierpień narodu.

Chwalebny wyjątek pośród polskiej generalicji, która w tej pamiętnej chwili nie dopisała, stanowił gen. Sowiński. Bronił okopów na Woli do ostatniego tchu i przypłacił życiem swą waleczność. Równocześnie z rocznicą upadku Warszawy naród rozpamiętywa chwilę tragicznego zgonu tego bohatera.

Wojska rosyjskie, które wtedy wkroczyły do Warszawy, pozostały tam długo, bo aż do data **1915 roku**, kiedy ustąpiły przed Niemcami.

Uchylona przez sąd konfiskata

rezolucji Zjazdu Stronnictwa Ludowego w Choczni.

W ślad za „Naprzodem" podaliśmy sprawozdanie ze **zjazdu okręgowego Stronnictwa Ludowego w Choczni**, nie mogliśmy jednak podać tekstu rezolucji uchwalonych na tym zjeździe, albowiem uległy one konfiskacie w „Naprzodzie". Atoli, jak dowodzi „Naprzód", **Sąd okręgowy w Krakowie Wydział IV wydał w dniu 9 września 1931 r. Sygn. IV Pr. 106/31 postanowienie, mocą którego uchyloną została konfiskata rezolucji, z wyjątkiem jednego zdania, zawartego w rezolucji pod 6).** Rezolucje te brzmią:

„Drugi Zjazd Okręgowy Stronnictwa Ludowego odbyty w dniu 6 września 1931 r. w Choczni.

1. zakłada **protest przeciw systemowi rządów ukrytej dyktatury Józefa Piłsudskiego**, które doprowadziły państwo do ciężkiego kryzysu gospodarczego i politycznego a lud do nędzy materjalnej i moralnej;

2. żąda **rozwiązania Sejmu i Senatu**, jako instytucyj dźwigających na sobie piętno haniebnych „wyborów brzeskich", oraz przeprowadzenia wyborów przy przestrzeganiu prawa i uczciwości.

Gdyby sprawa rozwiązania Sejmu i Senatu miała się przewlekać, **zjazd wzywa Klub Posłów Ludowych oraz całą opozycję sejmową do opuszczenia Sejmu i Senatu, złożenia mandatów** i nie brania odpowiedzialności za skutki działalności „parlamentu brzeskiego".

3. opowiada się **za współdziałaniem wszystkich czynników opozycyjnych** celem przeprowadzenia walki z sanacją aż do zwycięstwa prawa i demokracji.

4. stwierdza, że sanacyjne projekty tak zwanej „naprawy samorządu" mają na celu zadanie samorządowi wsi, miast i powiatów śmiertelnego ciosu **celem ugruntowania na gruzach samorządu rządów komisarskich i biurokratycznych.** Zjazd wzywa lud do obrony przeciw gwałtom i samowoli biurokracji, jakie ujawnia ona w stosunku do samorządu.

5. stwierdza, że ogłoszenie rozporządzenia o sądach doraźnych, upozorowane pojawieniem się na pewnych terenach przestępstw pospolitych, **jest polityczną odpowiedzią na protesty i wrzenie wśród rzeszy ludu pracującego, wywołane rozpaczliwem położeniem i nędzą, w jaką ten lud popadł.** Rozporządzenie to stawiając na równi z przestępstwami pospolitych zbrodniarzy przestępstwa popełniane z pobudek społecznych, uderza w godność uczciwych obywateli, przeciw czemu zjazd protestuje, widząc w tem również próbę stosowania teroru przez rządzących, lękających się odpowiedzialności przed rządzonymi.

6. stwierdza, że **(— skonfiskowano —)**, picie zaś i szynkowanie wódki przedstawione zostało przez gazety sanacyjne jako pełnienie „patrjotycznej służby" dla państwa. Zjazd z oburzeniem piętnuje ten sanacyjny „patrjotyzm" ogłupiaczy, gorszycieli i wyzyskiwaczy ludu i **wzywa ludowców do energicznej agitacji plebiscytowej za wyrugowaniem sprzedaży wódki ze wsi i miast."**

* * *

Tym urzędnikiem, który konfiskował wszystkie powyższe rezolucje a temsamem ukrócał konstytucyjne prawo obywateli do krytykowania tych, którzy sprawują rządy — jest urzędnik starostwa grodzkiego w Krakowie niejaki Choczyński, który poza nawiasem z Chocznią nic niema wspólnego. „Naprzód" donosi, że urzędnik ten przy egzaminie prawniczym przepadł dla niedostatecznej znajomości prawa karnego. I taki pan powołany zostaje do cenzurowania rezolucji, uchwalanych przez kilka tysięcy poważnych obywateli.

O 10 groszy.

Mieszkaniec Gutówca na Pomorzu, A. St. nawiasem mówiąc, inwalida, zakupił w lesie państwowym kilka metrów drzewa. Podczas zwożenia drzewa wyłamał sobie w lesie suchy kij, by podeprzeć drzewo spadające mu z wozu.

Dojrzał to gorliwy leśniczy. Nie tylko odebrał wyłamany kij, ale zrobił jeszcze doniesienie karne na p. A. St. o „kradzież z lasu państwowego". Wyłamany kij, jak oceniono, przedstawiał wartość 10 groszy — dosłownie dziesięciu groszy!

Sprawa znalazła się przed sądem w Chojnicach. Rozumny i ludzki sędzia uwolnił oskarżonego od winy i kary, nakładając koszty procesu na skarżącego, to jest na skarb państwa.

O 10 groszy!

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— W Lidze Narodów wybrano 3 nowych niestałych członków na następny okres, a mianowicie: **Hiszpanię, Chiny i Paragwaj.**

— Przybył do Londynu wódz Indów, **Gandhi** i odbył dłuższą konferencję z Mac Donaldem.

— Straszliwy **kryzys światowy daje się we znaki także Stanom Zjednoczonym** Ameryki Półn. Budżet się załamuje i grozi deficytem, a liczba bezrobotnych dochodzi już do **9 miljonów.**

— Z powodu klęski w Genewie ustąpi podobno niemiecki min. spraw zagr. **Curcius.** Chodzi o pogrzebanie sprawy „Anschlussu".

— Prasa donosi z Warszawy, że min. spraw wojskowych **Piłsudski na 6 miesięcy usunie się od rządów.**

— Rada Min. radzi przeważnie nad nowemi projektami podatkowemi. Ostatnio uchwaliła dwa **projekty dotyczące podatku dochodowego.** Oba zdążają do większego przykręcenia śruby podatkowej.

— **Przybył na Śląsk minister Rolnictwa** i Dóbr Państwowych.

— „Naprzód" zwraca uwagę na katastrofalny deficyt budżetowy, który za pierwsze półrocze dosięga kwoty około **150 miljonów zł** pomimo niebywałych redukcji. „Naprzód" stawia pytanie, co będzie dalej?

— Statystyka urzędowa wykazuje ogromny **spadek dochodów** państwowych z monopoli w porównaniu z latami ubiegłemi. Za ostatnie 4 miesiące różnica na niekorzyść r. b. wynosi w monopolu **spirytusowym 61 miljonów**, a w monopolu **tytoniowym około 65 miljonów zł.**

— W Krakowie zamknięto **Drukarnię Ludową**, gdzie się drukuje **„Naprzód".** Zamknięcie nastąpiło rzekomo z powodu niestosowania się do przepisów sanitarnych. Około 80 pracowników znalazło się z tego powodu bez pracy.

— Klub **Stronnictwa Ludowego** odbył posiedzenie, wybierając na rok następny prezesem posła **Roga**, zastępcami posłów **Walerona** i Dra **Kiernika.**

— „Naprzód" przynosi wiadomość o rzekomym zamiarze przeniesienia wojewody Grażyńskiego na równe stanowisko do Lwowa.

— W **Nowym Sączu** odbył się **wielki zjazd ludowy** z udziałem posłów dra **Kiernika, Madeiczyka i Pawłowskiego.** Obecnych było kilka tysięcy delegatów.

— Na konferencji „okrągłego stołu" przemawiał Gandhi, żądając w tonie bardzo układnym i spokojnym niepodległości dla Indyj. Przemówienie jego miało zrobić dodatnie wrażenie.

Proces brzeski w Toruniu.

W Toruniu odbył się proces przeciwko redaktorowi „Gazety Bydgoskiej" z powodu krytyki postępowania z więźniami w Brześciu. Pierwotnie sprawę rozpatrywał sąd bydgoski, ale gdy sędzia dopuścił dowód prawdy i zgodził się na wezwanie więźniów brzeskich jako świadków, sprawę tę przerwano i oddano sądowi w Toruniu, mianując dla tej sprawy specjalnego prokuratora. Redaktora, który stanął przed tym specjalnie dobranym sądem, skazano na trzy tygodnie więzienia z odroczeniem kary. Oczywiście, że sprawa ta nie zejdzie z porządku dziennego, bo wszyscy wiedzą, co oznacza Brześć i dlaczego nie chce się wyświetlić prawdy o Brześciu.

Zjazd Związku Powstańców,

odbył się w ubiegłą niedzielę w Katowicach. Nastroje wśród zebranych delegatów nie były, jak zwykle, pełne entuzjazmu. Związek nie rozporządza, jak dawniej, znacznemi funduszami, wielu członków jest rozżalonych do zarządu, wielu narzeka, że za agitację wyborczą ich ukarano, a Związek ich nie bronił. Na sali pojawiła się opozycja, atakowano wybitnych przedstawicieli Związku, jak posła Kocura, przy wyborach do zarządu nie wybrano tak wybitnych przedstawicieli Związku, jak **Józef Witczak i Rudolf Kornke.** Pośród opozycjonistów wyróżniał się **Ledwoń i Bobec.** Miłe złego początki, lecz koniec żałosny.

28) ## Z przeszłości chłopów polskich.

Chłopi a Konstytucja 3-go Maja.

Twórcy Konstytucji 3-go Maja dla chłopów mieli bardzo mało serca. Poruszyli sprawę włościańską niektórzy posłowie Sejmu Czteroletniego, lecz nawet ci, którzy uchodzili za demokratów, **nie żądali sprawiedliwości, ale prosili o „litość**, bo tę w oświeconych umysłach w sercach czułych znaleźć się spodziewali". Król był niestały, niekiedy udawał opiekuna włościan, ale potem się cofał i dostrajał swój głos do samolubnego chóru szlachty i **groził siłą wojska w razie oporu chłopów**, chociaż tego oporu właściwie nigdzie i nigdy nie było.*) „Ja chcę, powiada wkońcu, żeby chłopi daniny i powinności tak dopełniali, jak dotąd czynić byli zobowiązani". A więc niech jest, jak było, na tem stanęła ostatecznie u króla sprawa włościańska. Nie należy się dziwić, że w tych warunkach konstytucja 3-go maja, skądinąd tak ważka, włościaństwu niczego nie przyniosła poza gołosłowną „opieką prawa". Korzon powiada, że **„autorom tej ustawy brakło tchu, by zawołać: „wolność wszystkim chłopom polskim".**

Oto odnośny artykuł ustawy majowej (konstytucji 3-go maja), dotyczący sprawy włościańskiej.

„Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność a zatem najdzielniejszą kraju siłę, tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie, jako i przez własny nasz interes dobrze rozumiany, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy, stanowiąc, iż odtąd, jakiebykolwiek swobody, nadania lub umowy dziedzice z włościanami dóbr swoich autentycznie ułożyli, czyliby te swobody, nadania lub umowy były z gromadami, czyli też z każdym osobno wsi mieszkańcem zrobione, będą stanowić wspólny i wzajemny obowiązek, podług rzetelnego znaczenia warunków i opisu, zawartego w takowych nadaniach i umowach, pod opieką rządu krajowego podpadający. Układy takowe i wynikające z nich obowiązki przez jednego właściciela gruntu dobrowolnie przyjęte, nietylko jego samego, ale następców jego lub prawa nabywców tak wiązać będą, iż ich nigdy samowolnie odmieniać nie będą mocni. Nawzajem włościanie, jakiejkolwiek bądź majętności od dobrowolnych umów, przyjętych nadań i z niemi złączonych powinności usuwać się inaczej nie będą mogli, tylko w takim sposobie i z takiemi warunkami, jak w opisach tychże umów postanowione mieli, które czy na wieczność, czyli do czasu przyjęte, ściśle ich obowiązywać będą. Zawarowawszy tym sposobem przy wszelkich pożytkach, od włościan im należących, a chcąc najskuteczniej zachęcić pomnożenie ludności krajowej, ogłaszamy wolność zupełną, dla wszystkich ludzi tak nowo przybywających, jako i tych, którzyby, pierwej z kraju oddaliwszy się, teraz do ojczyzny powrócić chcieli, tak dalece, iż każdy człowiek do państw Rzeczypospolitej nowo z którejkolwiek strony przybyły lub powracający, jak tylko stanie noga na ziemi polskiej, wolnym jest zupełnie użyć przemysłu swego, jak i gdzie chce, wolny jest czynić umowy na własność, robociznę lub czynsz, jak i dopóki się umówi, wolny jest osiadać w mieście lub na wsiach, wolny jest mieszkać w Polsce lub do kraju, do którego zechce, powrócić, uczyniwszy zadość obowiązkom, które dobrowolnie na siebie przyjął." Piękne te słowa, lecz nie przynoszące uciemiężeniu chłopa żadnej ulgi w jego doli.

Jeżeli chodzi o sprawę włościańską, to twórców konstytucji 3-go maja starają się usprawiedliwić nawet tak wybitni historycy, jak prof. Balcer, który twierdzi, **„że zrobiono, co się zrobić dało".** Znieść pańszczyznę bez indemnizacji jego zdaniem się nie dało, a na indemnizacje państwo się zdobyć nie mogło. Trudno zgodzić się z tem twierdzeniem nawet wtedy, kiedy staramy się spojrzeć na sprawę nie w świetle demokracji XX wieku, ale pod kątem widzenia ówczesnych stosunków. Konstytucja 3-go maja dała chłopom tak mało, że trudno było dać mniej. Dobrowolne umowy z panami miały tworzyć podstawy prawne wzajemnych stosunków pomiędzy panem a chłopem.

Było to przesądzenie z góry wszelkich poważniejszych reform, jeśli chodzi o położenie gospodarczo-społeczne chłopa polskiego. Następny wiek, wiek XIX, wiek zniesienia pańszczyzny wykazał dobitnie, jak szlachta uporczywie broniła swych przywilejów, gdy wielkie interesy państwowe domagały się ich likwidacji. Nie ulega wątpliwości, że gdyby twórcom konstytucji 3 maja było dane wprowadzić swe postanowienia w życie, chłop polski nie byłby w praktyce odczuł żadnej ulgi w swem piekle, znoszonem od wieków.

Ale nawet tę zapowiedź „opieki prawa" **przekreślił następnie sejm targowicy.** Niwecząc postanowienia konstytucji 3-go maja (1792), targowica oświadcza w swoim uniwersale, że **„włościanie i poddani w powinnej wierności ku swoim panom i należnym im ich rządcom posłuszeństwie zachować się mają". „Szczególnie zalecamy,** głosi inny uniwersał, **ażeby włościanie przy dawniejszej powinności utrzymać się starali i buntowników przykładnie od takowych zamiarów wstrzymywali, nie dopuszczając do szerzenia się rokoszy."**

Nic dziwnego, że w tych warunkach chłop nie bronił ginącego państwa że **„gdy mocarstwa brały w niewolę szlachcica, spoglądał na to miljonowy niewolnik z obojętnością taką właśnie, jak wprawiony do jarzma wół rozwozi ćwierci nieszczęśliwych a podobnych do siebie ofiar".** Tak charakteryzuje duszę ówczesnego chłopa ks. **Kołłątaj.** Ale i on miał dla nich tylko piękne słowa, chociaż uchodził za wielkiego radykała społecznego owych czasów.

C. d. n. P. B.

*) Uniwersał z dnia 2 sierpnia 1791. Świętochowski str. 470.

Z ruchu Stronnictwa Ludowego.

Sekretarjat Naczelny Stronnictwa Ludowego ogłosił komunikat w sprawie sytematycznych represyj w stosunku do Stronnictwa Ludowego ze strony władz. Komunikat przytacza szereg wypadków w Wileńszczyźnie, w Kieleckiem i w Małopolsce wschodniej, gdzie władze polityczne uniemożliwiły zebrania ludowe. Najwymowniejszym jest jednak wypadek zakazu zgromadzenia delegatów powiatu kozinieckiego (woj. kieleckie) z powoływaniem się na stan wyjątkowy, którego w państwie narazie jeszcze niema. W ciężkich warunkach wypadło chłopom wykazać swoją siłę, ale może dlatego będzie trwalsza.

Co życie niesie.

Zaburzenie na Podhalu.

Ponieważ artykuł w sprawie powyższej pióra naocznego świadka w naszem piśmie został skonfiskowany, przytaczamy za „Zielonym Sztandarem" skromniejszy opis tego zdarzenia w nadziei, że nie wywoła zgorszenia na terenie cieszyńskim, skoro cenzura warszawska nie znalazła w nim nic zdrożnego.

Donoszą nam z Podhala: We wsi Witowie (okolice Zakopanego) doszło do krwawych zaburzeń.

Powód był następujący:

Góralskie gminy Witów i 6 sąsiednich są od niepamiętnych czasów właścicielami lasów ciągnących się na zboczach gór. Lasy te są zarządzane przez leśniczego wybieranego przez górali i opłacanego przez gminy. W ostatnich czasach rozeszła się wieść, że władze postanowiły zabrać te lasy i zamienić je na „park narodowy", wskutek czego górale nie mogliby z nich korzystać.

Wywołało to wielkie wzburzenie wśród mieszkańców owych siedmiu gmin, tem większe, że chodziła pogłoska, iż wójtowie zostali przekupieni i godzą się na oddanie gminnych lasów na park narodowy.

W ubiegłym tygodniu zjechała do Witowa komisja, która miała załatwić sprawę utworzenia parku narodowego. W skład komisji wchodzili: urzędnik województwa z Krakowa, urzędnik starostwa z Nowego Targu, przedstawiciel Towarzystwa Tatrzańskiego i miejscowy leśniczy. Zjechali się też i górale w liczbie kilkuset z zainteresowanych gmin. Komisja radziła w kancelarji gminnej, a gromada górali stała godzinami na dworze na deszczu. W pewnej chwili urzędnik wojewódzki powiedział im przez okno, że niepotrzebnie czekają, bo bez nich się obejdzie i że jeden wójt już podpisał zgodę na oddanie lasów na park narodowy.

W odpowiedzi na to wzburzony tłum górali wpadł do kancelarji z kijami i ciupagami (siekierkami). Urzędnik starostwa został ranny, inni członkowie komisji pochowali się. Za leśniczym, który uciekł, posypały się strzały rewolwerowe; ochroniła go straż graniczna, która nadbiegła zwabiona strzałami. Górale na miejscu wybrali nowego leśniczego i wprowadzili go do kancelarji.

Wieczorem przyjechał starosta z Nowego Targu z policją. Odnaleziono pozostałych członków komisji, którzy się ukryli na strychu i dokonano licznych aresztowań. Aresztowanych wywieziono do Czarnego Dunajca, a następnie do Nowego Targu, bo górale grozili odbiciem aresztowanych.

Sprawa wydzielania lasów gminnych na park narodowy pozostała niezałatwiona.

Lepiej czy gorzej?

„Zielony Sztandar" zwraca uwagę na pocieszenia pism sanacyjnych z przed pół roku, zwłaszcza „Przeglądu Gospodarczego" z twierdzeniem, jakoby kryzys już miał się ku końcowi. Tymczasem każdy widzi, co się dzieje. Jest lepiej, czy gorzej? Zdaje się, że odpowiedź łatwa.

O solidarność chłopską.

W „Zielonym Sztandarze" pisze na ten temat W. Górtal. Brak solidarności słusznie uważa za największą klęskę chłopa. To chodzenie luzem bez głębszej myśli, pozostawienie wszystkiego biegowi wypadków, oto nieszczęście chłopa. Kto przyszedł, tumanił chłopa, a już do butelki nabiła go sanacja. Jest najwyższy czas, by się zorganizował, by był sobą, bo tylko chłopi sami potrafią dla siebie wytworzyć lepsze prawa i, co za tem idzie, lepsze warunki życia, a głównie pełną wolność.

Wiec w Wierzchosławicach.

W tychto Wierzchosławicach, uraczonych komisarzem, odbył się w niedzielę, 13 bm. publiczny wiec ludowy przy udziale około tysiąca obywateli. Zagaił obrady poseł **Witos**, poczem oddano przewodnictwo w ręce p. Mączki z brzeskiego a przemówienia polityczne wygłosili pp. **Brodacki** i **Dr. Putek**. Mowcy omówili sytuację polityczną, a Dr. Putek dodatkowo porządnie przetrzepał skórę klerykałom tarnowskim z ks. Czujem na czele i redakcji „Ludu Katolickiego" z powodu ohydnych napaści na przywódców Stronnictwa Ludowego. W dyskusji zabierali głos pp. **Oleksy, Marcinkowski, Kwaśniak,** a na zakończenie jednomyślnie uchwalono rezolucje polityczne tej samej treści, co rezolucje uchwalone na zjeździe okręgowym w Choczni. Nadto uchwalono rezolucję do władz, by zamiast zatrudniać policję polityką raczej zatrudniły ją wyszukiwaniem przestępców pospolitych, którzy bezkarnie okradają ludność i napadają na nią. Również zgromadzeni założyli protest przeciw niszczeniu samorządu i rządom komisarskim w gminach.

Sprawy społeczno-gospodarcze na Podhalu.

Dwie uroczystości, urządzone w ostatnich tygodniach na Podhalu, zasługują wprawdzie na uwagę dlatego, ponieważ stanowią niezbity dowód, że tutejsi ludowcy pracują wytrwale nietylko pod względem organizacyjnym, ale także na polu społeczno-gospodarczem. Obydwie uroczystości, o których tutaj mowa, miały miejsce **w Szaflarach,** człowiekiem zaś, który był głównym ich rzecznikiem i wykonawcą — to **Wojciech Kamiński,** jedyny wójt na Podhalu, który od samego początku istnienia rządów sanacyjnych ma tę rzadko dziś spotykaną wśród wójtów odwagę, że otwarcie przynależy do Stronnictwa Ludowego.

Jedna z tych uroczystości, niezabarwionych „galówką" oficjalną — to poświęcenie w dniu 2 sierpnia sztandaru miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej z okazji 25-cio letniego istnienia. Obrzędu dopełnił ks. Karczmarczyk. Przemówienia, które tam wygłosili: poseł Ziemi Podhalańskiej Wojciech Roj, Dr. Wojciech Siuty, burmistrz Nowego Targu Józef Rayski i inni, były nietylko zwykłą w takich razach pochwałą, ale przedewszystkiem całkowitem zadośćuczynieniem dla Wojciecha Kamińskiego i jego współpracowników, którzy w żmudnej działalności społecznej napotykali zwłaszcza ostatniemi czasy na ustawiczne trudności, wyczyniane przez rodzimych sanatorów.

Trzeba zaznaczyć, że Straż w Szaflarach posiada własną strażnicę ze salą na zebrania publiczne, jest przytem znakomicie zorganizowana, co należy zawdzięczać Wojciechowi Kamińskiemu jako prezesowi Straży, jak niemniej i naczelnikowi Wojciechowi Homelskiemu, sekretarzowi Jędrzejowi Majewskiemu oraz instruktorowi Tomaszowi Lubelskiemu, który piastuje także godność zastępcy wójta.

W tem wielkiem święcie szaflarzańskiem wzięły liczny udział delegacje straży z **Zakopanego, Poronina, Olczy** i innych sąsiednich miejscowości. Przedewszystkiem zaś uderzała obecność prawie całej Straży z Nowego Targu, skąd przybył również oddział Związku Hallerczyków w pięknych, błękitnych mundurach i Chór Ludowy pod kierownictwem niestrudzonego Wincentego Apostoła. Pozatem widziało się tam wybitnych działaczy ludowych z całego powiatu jak Wacław Krzeptowski, Józef Bachleda Curuś i inni. W następną niedzielę, t. j. 9 sierpnia dokonał nasz rodak ze Skrzypnego, ks. Marusarz, poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę domu parowej mleczarni. Pomijając z konieczności szczegółowy opis tej pięknej i pouczającej dla całej okolicy uroczystości, podam w skróceniu pewne dane, dotyczące samej Spółdzielni Mleczarskiej. Otóż istnieje ona stosunkowo niedawno, bo dopiero od 14 lutego 1928, a jednak dzięki zapobiegliwości W. Kamińskiego oraz dzięki poparciu i zrozumieniu, jakie dla tak ważnej placówki gospodarczej mają tutejsi mieszkańcy, mleczarnia w Szaflarach rozwija się nader pomyślnie, skoro zdobyła sobie czwarte miejsce pod względem obrotu wśród innych podobnych spółdzielni okręgu krakowskiego. Członków liczy obecnie około 900. Ciekawe są cyfry z roku 1930, mianowicie przerobiono zgórą miljon litrów mleka, wyrobiono ponad 400, słowami czterysta cetnarów pierwszorzędnej jakości masła, obrót zaś wynosił 235.000 zł. Nie od rzeczy będzie tu napomknąć, że otworzono mleczarnię, mając do rozporządzenia jedną wirówkę i to w dodatku wypożyczona, na której przerabiano początkowo tylko 34 litrów mleka dziennie. Istnienie tak poważnej mleczarni posiada doniosłe znaczenie z jednej strony dla Szaflar i okolicy ze względu na zyski, z drugiej zaś dla pobliskiego Zakopanego, które — wbrew temu, co mówiono trochę niedorzecznie na ten temat na ostatnim zjeździe Podhalan w Rabce — zużytkowuje niemal całą produkcję masła szaflarzańskiego. Niewątpliwie wzmocni mleczarnia swoją podstawę materjalną z chwilą rozszerzenia zakresu swej działalności zarówno wskutek zwiększenia wytworczości masła, jakoteż wskutek rozpoczęcia wyrobu serów podhalańskich na sposób szwajcarski.

Na zakończenie skromna uwaga. Oto wychodzi w Nowym Targu „Gazeta Podhalańska", która sobie rości pretensje do tego, że jest wyrazicielką nastrojów i życia ludności podhalańskiej. Tymczasem przegląda się ze zdumieniem ostatnie numery tej gazety, bo o szaflarzańskich uroczystościach, a zwłaszcza o tamtejszej mleczarni niema tam najmniejszej wzmianki. Natomiast wypisuje się sążniste artykuły, poświecone chociażby mleczarni w Czarnym Dunajcu, którą z powodu nieudolnego prowadzenia musiano zamknąć. Również poświęca się wiele miejsca „galówkom" sanacyjnym wszelkiego rodzaju, które — poza nieliczną garstką wybrańców brygadowych — nikogo na Podhalu nie interesują, a tem bardziej nikomu zgoła nie imponują. Poco zatem nasza rodzima sanacja zawraca głowy solidarnością góralską, skoro w praktyce gwałci głoszone przez siebie zasady na każdym kroku. **Prawdzic.**

Z Małopolski.

Z Krakowskiego.

Radziszów. Oprócz opłat i podatków sypią się w tych czasach na wieś różne kary. W Radziszowie oprócz procentów zwłoki płacili po 1 zł za karty upominające z 1-go i 2-go kwartału od składek asekuracyjnych. **Razem ściągli około 300 zł.** Ściąga się na hurra, ale ten, co się spali, czeka na odbudowanie miesiącami. Zarząd drogowy też nie śpi. Za ścięcie drzewa około drogi 5 zł kary albo areszt. Co też zrobią ze stodołami albo z niektóremi chałupami, bo też są koło drogi? Czy to jest słuszne, aby Zarząd drogowy przywłaszczał sobie jakiś pas ziemi i drzewa bez odszkodowania? Wszystko możliwe za rządów sanacyjnych!

Ograniczają termin płatności składek asekuracyjnych zaledwie na kilka dni, a potem przychodzą procenta zwłoki, kary a na ostatku załatwia sprawę egzekutor. Ci tak dzielnie pełnią swoje obowiązki, że nawet jednemu inwalidzie protezę zajęli za podatki. Na zgromadzeniach przedwyborczych krzyczeli: „nie głosuj chłopie na 7-kę, bo ci „siódemka" ostatni cebrzyk zabierze, a tu za rządów sanacyjnych gdyby mogli, toby i ludzi jak niewolników na licytacjach sprzedawali.

Stanisław Małysa.

Z Wadowickiego.

Echa wyborów. Przed sądem okręgowym w Wadowicach odbyła się dnia 14 września rozprawa przeciw **Maksymiljanowi Malacie, Stanisławowi Wójcikowi, Kasprowi Legutowi i Leonowi Bąkowi,** obwinionym o to, że rzekomo mieli „przeszkadzać w urzędowaniu" komisji wyborczej w Choczni, gdy ta przeliczała głosy wyborców sejmowych. **Wszyscy oskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary,** pokazało się bowiem, że oskarżenie było zwykłą „bujdą" policyjną, sfabrykowaną w celu wywarcia zemsty głównie na Maksymiljanie Malacie jako członku okręgowej komisji wyborczej, który ujawnił fałszerstwa wyborcze, popełnione przez byłego starostę wadowickiego Wąsa. Charakterystyczne jest, że dotąd nie wytoczono aktu oskarżenia członkom komisji wyborczej w Choczni, którzy podrzucili w czasie obliczenia głosów pakiet, zawierający 100 kartek „jedynki", aby bodaj w ten sposób dopomóc jedynce i odrobić łapówki wyborcze.

Z Oświęcimskiego.

Łazy. Wawrzyniec i Michał Chowańcowie z Łazów zostali postrzeleni w lesie przez Plesnera, syna właściciela folwarku w Łazach. Plesner za pierwszym strzałem poranił Michała Chowańca, gdy zaś Wawrzyniec Chowaniec rannego dźwigał, Plesner strzelił drugi raz do tegoż Wawrzyńca Chowańca. Plesner nie miał pozwolenia na posiadanie broni.

Błażej Noworyta.

Babice. Gdy przed kilku laty pobierałem „Prawo Ludu" to mi do opaski dawano „Głosu Narodu" a wyjmowano „Prawo Ludu". Teraz znów podobnie dzieje się z „Chłopskim Sztandarem". Adres na gazecie jest dokładny, a mimo to numery wędrują do Grójca. Egzekutor ze starostwa w Oświęcimiu przyniósł mi tę gazetę i mówi mi, że już drugi numer znajduje się w Grójcu. Takich stosunków nie pamiętam, choć liczę 75 lat. Za czasów Austrji w r. 1898 dostałem pisemny zakaz opuszczania gminy Babice pod karą 6 miesięcy więzienia lub 1000 złr grzywny. Chodziło tu o ks. Stojałowskiego, którego zastępywałem na zgromadzeniach. Jednak wówczas nie było tylu sprzedawczyków, co teraz. Zjednoczenie chłopów jest mieczem na nich.

Józef Piotrowski.

Województwo Śląskie.

W Katowicach otwarta została Wystawa Morska. Jest to pierwsza wystawa na Śląsku, poświęcona polskiemu morzu.

— Policja ujęła w ub. tygodniu niebezpiecznego bandytę Grzybowskiego, który został niedawno zwolniony na urlop zdrowotny. Grzybowski urlop ten wykorzystał w ten sposób, że napadł na kasjera tartaku w Zagnańsku i zabrał mu teczkę z wypłatą dla robotników.

Min. Rolnictwa na Śląsku. W ubiegłą niedzielę bawił na Śląsku minister Rolnictwa Janta-Połczyński. P. Minister zwiedził rzeźnię miejską w Katowicach, fabrykę nawozów sztucznych w Chorzowie i stadninę ogierów w Drogomyślu.

Murcki. W niedzielę dokonano w naszej gminie poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół. Koszta budowy oblicza się na 360.000 zł.

Z Pszczyńskiego.

Pawłowice. W zabudowaniach Józefa Mańki wybuchł onegdaj pożar, niszcząc dach domu mieszkalnego oraz chlewy. Szkoda jest znaczna; na szczęście budynki były ubezpieczone.

Kopanin. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w szopie drewnianej Barteckiego Jana, niszcząc ją doszczętnie wraz z całym inwentarzem. Następnie pożar przerzucił się na zabudowania Pawła Pustelnika i zniszczył stodołę z tegorocznemi zbiorami. Szkody obliczają razem na 22.000 zł.

Tychy. Na maszt przewodów elektrycznych o wysokiem napięciu wspiął się 11-letni Kokot Emil i dotknąwszy się przewodów został porażony prądem.

Ochojec. Na szosie ochojeckiej zderzył się samochód z furmanką, naładowana deskami. Wóz z deskami został zrzucony do rowu, konie zaś okaleczone. Samochód został poważnie uszkodzony. Na szczęście ani woźnica ani pasażerowie samochodu nie odnieśli obrażeń.

Imielin. Ongedaj znani tutejsi awanturnicy wybili u siedmiu tutejszych gospodarzy szyby w oknach i włamali się do jednego z tutejszych składów, zabierając co w ręce wpadło.

Z Rybnickiego.

Gierałtowice. Motocyklista Wolny Stefan z Przyszowic w szalonym pędzie najechał na przydrożne drzewo, doznając ogólnych ciężkich obrażeń.

Leszczyny. Podczas polowania na polach leszczyńskich postrzelony został przez Piszczoka R. w nogę skarbnik gminny Pękala. Rannego odwieziono do szpitala.

Moszczenica. Wskutek wadliwej budowy komina wybuchł pożar w budynku mieszkalnym Antoniego Dudki, niszcząc dach domu oraz sufity. Szkodę pokrywa ubezpieczenie.

Z Lublinieckiego.

Niedopałek papierosa spowodował pożar. W zabudowaniach Trybubowej Marji w Lubecku wybuchł onegdaj pożar i zniszczył doszczętnie stodołę z tegorocznemi zbiorami i inwentarzem. Pożar powstał prawdopodobnie od niedopałka papierosa.

Z Bielskiego.

IŁOWNICA (Pożegnanie nauczyciela). Dnia 29 sierpnia nasza gmina Iłownica żegnała z żalem nauczyciela Czyża, który został przeniesiony do Jaworza. Żegnały go nasze dzieci, dla których był prawdziwym ojcem i opiekunem tak w szkole jak i poza szkołą.

Żegnając go ze łzami zapewniały, że zawsze w swoich serduszkach zachowają o nim pamięć. Dziękuje mu także Ochotn. Straż Poż. za różne trudy i starania i za dobre wyszkolenie strażaków w roli zastępcy naczelnika, który to obowiązek pełnił godnie. Chętnie słuchaliśmy jego przemówień na uroczystościach narodowych i z radością spoglądaliśmy na jego udział w pracy oświatowej. Żegnamy go jako sumiennego i gorliwego obywatela i cieszymy się, że nie szarpał nam opinji przy parcelacji, jak to inni czynili. Życzymy mu na nowej posadzie jak najlepszego powodzenia. Strażacy.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. Skład Sądu doraźnego przy Sądzie Okr. w Cieszynie jest następujący: s. s. o. Arzt, przewodniczący, s. s. o. Błachut i s. s. o. Karpowski, członkowie trybunału, s. s. o. Michalski, zastępca.

B. generał Żymirski opuścił więzienie cieszyńskie. Generał Michał Żymirski, zast. szefa administracyjnego armji, skazany w r. 1926 na 5 lat ciężkiego więzienia, degradację i pozbawienie praw, zwolniony został w tych dniach po odcierpieniu kary więzienia w Cieszynie. Ma on zamiar wyjechać na stałe do południowej Ameryki.

Poseł Reger przed sądem. Przed Sądem przysięgłych w Nowym Sączu odbyła się rozprawa przeciwko posłowi Regerowi, który na zebraniu poselskiem w Ustroniu w czerwcu ub. r. krytykował odroczenie sesji sejmowej i obecne metody rządzenia. Sąd uwolnił posła Regera od winy.

HAŻLACH. (Szczęśliwej drogi!) Z początkiem roku szkolnego opuścił gminę naszą nauczyciel Broda. Należał on do tych nauczycieli, którzy nie zawahali się wywierać nacisku na lud podczas ostatnich wyborów. Pozatem szczególnie ludność ewangelicka dotąd żywi do niego żal, że w sposób nielegalny starał się uchwycić rządy ewang. gminy cmentarnej i przez to spowodował zarzewie wśród ludności. Na nowem stanowisku życzymy mu powodzenia, ale radzimy mu, by marzenia o panowaniu nad ludem na sposób sanacyjny pogrzebał na zawsze w kaplicy cmentarnej w Hażlachu, nad którą tak uporczywie pragnął sprawować rządy. Obywatele.

Teraz już będzie wszystko dobre! „Gwiazdka Śląska" żali się, że nie piszemy o parcelantach i że wobec tego ona nieboga musi się nimi zająć. Czy się nie cieszycie, parcelanci, że macie takiego „obrońcę"? Jedni sanatorzy was bronią, inni wam zakładają Związek Osadniczy, chyba już teraz niczego wam nie zabraknie. A może dotychczasowe nauczki sanacyjne jeszcze nie wystarczą, a sanacja jeszcze raz zdoła wydobyć wasze głosy za Związek osadniczy i „obronę" „Gwiazdki Śląskiej". Żyjemy w czasach wszelkich możliwości.

Dębowiec. W najbliższych dniach odwiedzi naszych Czytelników inkasent p. Staniek. Uprzejmie prosimy o przygotowanie prenumeraty.

Stara Rozyna.

Ja, tóż prawicie ludeczkowie, żebych wom zasikej powiedziała cosikej o poletyce. Na tóż wiycie to je taki. Tóż Angliczanio i Germony mają sumeryje doma, bo strasznucnie mocka tego bezrobocio, przeca ludziskom chce sie jeść i tóż nie wiedzom, co począć. A to wóm je taki, bo wszędzi na świecie sie narodziło mocka fabryk, zakiel Germony i Angliczanio wojowali, fabryk nie patrzyli. I to wom sie już terazykej nigdy u nich nie naprawi. U Anglika i u Niymca bedzie coroz gorzy. Ja, ale tóż Angliczanio myślom, że sie jim kapke poprawi, jak nie bedzie trzeja kanonów kupować i tóż prawią, że trzeja się rozbroić. A tóż Francuz zasikej powiado: dobrze, rozbrojymy sie, ale niech Niemiaszkowie i Talijanie najprzód powiedzom, że nie bedom wojować i niech to zagwarantyrują. I tóż wom se tak łoto godali w tej Lidze i jeszcze nic nie zrobili. a paniczka biyda tańcuje, że to je hruza. A austrjaccy wrzaszczkowie zrobili rewolucyj. Nale sie pofajdali, bo jich wojsko rzondowe pokiereszowało i Austryja jest dali Austryja. A łu nas, jak było, tak je po teraz. Sejmu nima, jyny prawiom, że snoci go zwołajom, coby uchwolił nowe dowki. A potym wom mo być jeszcze dziwno dowka. Że snoci niezapłacóne dowki bedom ściągać w noturze. To wóm mo być taki, że jak chłop nie zapłaci, to mu weznóm kapuste i ziymnioki, a możne łobilo a baronom węglowym wąglo, a cukrownikom cukru a to wszycko majom dostać ci borocy bez roboty, coby se pumógli. Ta cało sprawa mo jedyn wielki feler. Zaległych dowek chłopskich je mało a co bedom z tego mieć bezrobotni, jak jim domy pore kiśni książek łod księgorza abo brusek łod szlajfjerza abo dwa stoły łod stołorza abo pore centów surowego zielaza z huty, a kany to przechowywać? To jest bardzo ciężki, trzeba sie boć, że z tego niewiela bedzie. A dzisio momy mało placu w gazecie tóż sie miyjcie dobrze.

Sprawy gospodarcze.

Waluty i dewizy z dnia 16 września 1931. Dolary 8,91, Nowy Jork 8.924, Nowy Jork Kabel 8.929, Londyn 43.395, Paryż 35.005, Wiedeń 125.53, Praga 26.445, Włochy 46.72, Belgja 124.19, Szwajcarja 174,21, Holandja 360.30, Dolar prywatny 8.91. Tendencja dla akcyj i walut słabsza.

Zniżkowa tendencja na targu w Mysłowicach. W tygodniu od 5 do 11 września spędzono na targ: buhaji 114, wołów 58, krów 998, jałówek 98, cieląt 259, nierogacizny 3051. Ogółem 4578 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: a) buhaje od 0,74 do 1.15 zł, b) woły od 0.78 do 1.19 zł, c) krowy od 0,75 do 1.16 zł, d) jałówki od 0,79 do 1.19 zł. e) cielęta od 0.70 do 1.25 zł, g) nierogaciznę I gat. od 2.05 do 2.20 zł, II gat. od 1.84 do 2.04, III gat. od 1.61 do 1.83 zł, IV gat. od 1.20 do 1.60 zł. Targ ożywiony.

Odpowiedzi Redakcji.

H. w H. Poczyniliśmy konieczne zmiany. **Zędler, Strumieńskie.** Umieścimy w następnym numerze. Zastosujemy się do życzenia. **J. B., A. B., A. B. Wisła** Umieszczamy z koniecznemi zmianami. W przyszłości prosimy podać numer domu, żebyśmy posiadali dokładny adres. **D. R.** Umieszczamy. Prosimy częściej o pamięć. **P. R.** Umieszczenie odraczamy z powodu, który wyjaśnimy listownie. **K. w S.** Dotąd nam nie przysłano.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.